

MARIAN GORYNIA \*

## Czy nauki ekonomiczne mogą być fascynujące? \*\*

### 1. Wprowadzenie

W świecie, w którym dominują technologie, spektakularne innowacje i media, ekonomia czy szerzej nauki ekonomiczne<sup>1</sup> mogą wydawać się dziedziną suchą, pozbawioną emocji i skupioną wyłącznie na liczbach, modelach i wskaźnikach. Nie cieszą się one raczej reputacją nauk ekscytujących. W opinii publicznej postrzegane są jako dziedzina chłodna, modelowa i technokratyczna – zdominowana przez wykresy, schematy, algorytmy, równania i hermetyczny, często niezrozumiały język. W klasycznej anegdocie Thomas Carlyle nazwał ekonomię „posępną nauką” (*dismal science*), kontrastując ją z bardziej natchnionymi dziedzinami, jak filozofia, literatura czy sztuka. Czy zatem można uznać ekonomię/nauki ekonomiczne za nauki budzące fascynację?

Moja odpowiedź na zadane pytanie jest jednoznacznie twierdząca, albowiem to właśnie nauki ekonomiczne pozwalają zrozumieć fundamentalne mechanizmy funkcjonowania współczesnych społeczeństw, uczą, jak myśleć o ograniczoności zasobów, o kompromisach, jakie musimy podejmować, i o strukturze decyzji, które kształtują nie tylko rynek, ale i życie codzienne.

W uzasadnieniu mojej odpowiedzi chciałbym wskazać pięć powodów, dla których ekonomia może przyciągać umysły nie tylko swoją użytecznością, ale również poznawczą głębią i estetyczną strukturą. Niniejsze wystąpienie stanowi próbę rozwinięcia tych argumentów i ich osadzenia w szerszym kontekście współczesnych nauk społecznych. Wskazuje także, że fascynacja ekonomią nie musi być domeną wyłącznie akademicką – może również wynikać z jej obecności w życiu codziennym oraz w debacie publicznej.

---

\* Prof. dr hab. Marian Gorynia ([marian.gorynia@ue.poznan.pl](mailto:marian.gorynia@ue.poznan.pl)), Katedra Konkurencyjności Międzynarodowej, Instytut Gospodarki Międzynarodowej, Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu

\*\* Niniejszy tekst stanowił podstawę okolicznościowego wystąpienia na Uniwersytecie im. Kazimierza Pułaskiego w Radomiu w dniu 2 października 2025 roku z okazji nadania autorowi tytułu doktora *honoris causa* tej Uczelni.

<sup>1</sup> W dalszej części opracowania zostanie określona relacją między ekonomią i naukami ekonomicznymi. Jednocześnie proponuje się, aby terminami tymi posługiwać się zamiennie, co przy przyjęciu rygorystycznego stanowiska definicyjnego nie byłoby w pełni uzasadnione.

## 2. Ekonomia i nauki ekonomiczne

### 2.1. Ekonomia jako nauka społeczna

Ekonomia to nauka badająca zachowania ludzi w warunkach rzadkości zasobów. Klasyczna definicja Lyonela Robbinsa mówi, że to „nauka o ludzkim działaniu jako związku między celami a ograniczonymi środkami mającymi alternatywne zastosowanie” (Robbins, 1932). Wprawdzie przytoczona definicja nie wskazuje, że mamy do czynienia z nauką głęboko osadzoną w realiach społecznych i aksjologicznych, ale można to przecież wywieść z samego faktu, że ekonomia zajmuje się zachowaniami ludzi. Wielu krytyków tej „ograniczonościowej” (*scarcity*) definicji Robbinsa ekonomii jako nauki wskazuje, że sprowadza ona ekonomię do abstrakcyjnej logiki wyboru, że niejako ruguje z niej sądy wartościujące i społeczną kontekstualność wyborów i decyzji ekonomicznych. Sam Robbins w „Essay ...” o tym pisze zresztą *expressis verbis* (Robbins, 1932). Osobiście jednak uważam tę krytykę za nie do końca uzasadnioną i dyskusyjną.

Ale przecież z powyższej definicji jednoznacznie wynika, że ekonomia nie bada przedmiotów czy zjawisk fizycznych – jej przedmiotem zainteresowania jest człowiek i społeczeństwo. Z tego wynika jej podwójna natura: z jednej strony dąży do naukowej ścisłości (modelowanie, formalizacja), z drugiej nie może abstrahować od złożoności i nieprzewidywalności ludzkich działań. W tym sensie stanowi pomost między naukami ścisłymi a humanistyką.

Z punktu widzenia metodologii ekonomia długo aspirowała do statusu nauki pozytywnej, wolnej od wartościowań. Milton Friedman (1953) bronił idei ekonomii jako nauki operującej modelami predykcyjnymi, a nie opisującymi „realny świat”. Z kolei Mark Blaug (1992) wskazywał, że ekonomia powinna być nie tylko logiczna, ale i empiryczna – zdolna do weryfikacji. Te napięcia między teorią a praktyką, abstrakcją a rzeczywistością są jednym z powodów, dla których ekonomia może fascynować – ukazuje ona bowiem trudność w opisie świata, w którym sami uczestniczymy.

### 2.2. Dlaczego nauki ekonomiczne, a nie ekonomia?<sup>2</sup>

Trzeba zaznaczyć, że systemy klasyfikacji nauk (dyscyplin) w różnych krajach są dość zróżnicowane i często silnie osadzone w tradycji. W większości krajów ekonomia (*economics*) traktowana jest jako dość wąsko rozumiana i zdefiniowana dyscyplina naukowa, najczęściej lokowana w obrębie nauk społecznych. Często zdarza się też, że do oficjalnej, urzędowej klasyfikacji dyscyplin naukowych nie przywiązuje się nadmiernego znaczenia, dużo pola zostawiając dla uregulowań bazujących na tradycji. W Polsce panuje pod tym względem nieco odmienne podejście wychodzące z przesłanki, że klasyfikacja dyscyplin naukowych jest ważna i potrzebna, bo to z kolei jest związane z określoną organizacją działalności badawczej oraz systemu awansów naukowych.

---

<sup>2</sup> W tym fragmencie opracowania odwołano się do opinii zawartych w innych publikacjach autora.

Polska specyfika w tym zakresie polega na istotnym uregulowaniu i sformalizowaniu systemu nadawania stopni i tytułów naukowych. Takie nastawienie sprawiło, że wykształciła się oraz utrwaliła się tradycja dążenia do możliwie precyzyjnego urzędowego, formalnego definiowania zakresów poszczególnych obszarów, dziedzin i dyscyplin naukowych<sup>3</sup>. W systemie obowiązującym przed tzw. Ustawą 2.0 występowała dziedzina nauk ekonomicznych, w której wyróżniono cztery dyscypliny – ekonomia, finanse, nauki o zarządzaniu i towaroznawstwo. Od 1 października 2018 roku zlikwidowano kategorię obszarów nauki, dziedzina nauk ekonomicznych przestała istnieć, natomiast w dziedzinie nauk społecznych istnieją między innymi dyscypliny (łącznie jest tych dyscyplin 12) takie jak ekonomia i finanse, nauki o zarządzaniu i jakości oraz geografia społeczno-ekonomiczna i gospodarka przestrzenna, łącznie nieoficjalnie określane czasami jako „dyscypliny ekonomiczne”. Ponadto w korespondencji do przeszłych rozwiązań te trzy dyscypliny określane bywają łącznie jako „subdziedzina nauk ekonomicznych” (subdziedzina w ramach dziedziny nauk społecznych), odpowiadająca z pewnym uproszczeniem znanej z przeszłości dziedzinie nauk ekonomicznych.

Wydaje się, że dla osób niezwiązanych zawodowo z sektorem nauki i szkolnictwa wyższego podniesione kwestie klasyfikacyjne nie mają istotnego znaczenia, ale dla kilku tysięcy badaczy i nauczycieli akademickich uprawiających wymienione dyscypliny jest to ważne zagadnienie swego rodzaju tożsamości profesjonalnej. Jednak problem ten ma zdecydowanie szerszy zasięg, albowiem szerokie rozumienie zawodu ekonomisty implikuje, że identyfikują się z nim przecież także absolwenci i studenci uczelni ekonomicznych oraz tzw. kierunków ekonomicznych na innych uczelniach.

Przywołane okoliczności prowadzą do wniosku, że w debacie publicznej bardziej uzasadnione jest mówienie o szeroko rozumianych naukach ekonomicznych zamiast o czystej czy wąsko interpretowanej ekonomii. Takie podejście zdaje się być bardziej funkcjonalne społecznie, gdyż stwarza szansę budowania szerszego poczucia włączenia się wymienionych wyżej grup zawodowych w dyskusje nad ważnymi problemami przyszłości, a jednocześnie podkreśla znaczenie związków pomiędzy ekonomią i siostrzanymi dyscyplinami naukowymi a praktyką gospodarowania.

### **2.3. Synteza diagnozy sytuacji w zakresie definiowania i klasyfikacji współczesnych nauk ekonomicznych<sup>4</sup>**

Jak już zaznaczono wyżej, współczesne nauki ekonomiczne<sup>5</sup> są ujmowane w różny sposób w rozmaitych klasyfikacjach wiedzy naukowej. Należy zauważyć, że nauki ekono-

<sup>3</sup> Warto tutaj chociażby zaznaczyć, że składniki nauki (obszary, dziedziny, dyscypliny) przechodziły w przeszłości także określone przemiany, jeśli chodzi o nazewnictwo.

<sup>4</sup> W tej części nawiązano do i wykorzystano części opracowań autorskich i współautorskich (współ z prof. Bogusławem Fiedorem) autora.

<sup>5</sup> O przyjmowanym tutaj znaczeniu tego pojęcia będzie mowa w dalszej części opracowania.

miczne w niektórych klasyfikacjach w sensie dosłownym występują, ale są też takie klasyfikacje, w których są one nieobecne. Warto zwłaszcza wyróżnić najważniejsze klasyfikacje międzynarodowe oraz jednocześnie zauważyć cechujące się znaczną specyfiką klasyfikacje polskie.

Rozważając zagadnienie ogólnej klasyfikacji dyscyplin nauki w ujęciu międzynarodowym, należy zauważyć mnogość celów, jakie mogą przyświecać stosowanym klasyfikacjom oraz związaną z tym różnorodność uporządkowania części składowych nauki. Klasyfikacja OECD dzieli naukę na sześć dziedzin: nauki przyrodnicze, nauki inżynierskie i techniczne, nauki medyczne i nauki o zdrowiu, nauki rolnicze, nauki społeczne oraz nauki humanistyczne. Klasyfikacja OECD nie uwzględnia sztuki. Nauki ekonomiczne występują w ramach nauk społecznych, wśród których wyróżniono dwie dyscypliny im poświęcone. Pierwsza to *Ekonomia i biznes*, na którą składają się subdyscypliny: ekonomia, ekonometria; stosunki przemysłowe oraz biznes i zarządzanie. Druga dyscyplina związana z naukami ekonomicznymi to *Geografia społeczna i gospodarcza*, obejmująca następujące składowe: nauka o środowisku (aspekty społeczne); geografia kulturowa i gospodarcza; urbanistyka (planowanie i rozwój przestrzenny) oraz planowanie transportu i społeczne aspekty transportu.

Należy podkreślić, że powszechnie znanym i stosowanym przykładem podziału dyscypliny ekonomia (*economics*) na części składowe jest klasyfikacja wypracowana w ramach „Journal of Economic Literature” (JEL), jeden z najbardziej znanych i cenionych periodyków ekonomicznych w skali międzynarodowej, wydawany przez American Economic Association (<https://www.aeaweb.org/econlit/jelCodes.php?view=jel>). Służy ona do uporządkowania literatury naukowej w ramach tejże dyscypliny. Wyróżniono w niej 20 kategorii ogólnych, które dzielą się następnie na kategorie szczegółowe. Do kategorii ogólnych (*general categories*) zaliczono przykładowo: *General Economics and Teaching; History of Economic Thought, Methodology and Heterodox Approaches; Mathematical and Quantitative Methods; Microeconomics; Macroeconomics and Monetary Economics; International Economics*, itd. Warto także zaznaczyć, że przywołana klasyfikacja nie jest czymś stałym, a kilkakrotne jej zmiany w XX wieku są uważane za adekwatne odzwierciedlenie ewolucji i transformacji ekonomii w tym okresie.

Zasygnalizowane wyżej klasyfikacje oddają zarówno różnorodność zainteresowań w ramach różnych części składowych nauk ekonomicznych, jak i w przybliżeniu pozwalają na zarysowanie granic ich pól badawczych. Wspomniane klasyfikacje mogą jednak służyć zaledwie jako punkt wyjścia do określenia, czym są współczesne nauki ekonomiczne. Kolejnym krokiem jest zdefiniowanie tożsamości nauk ekonomicznych przez pryzmat przedmiotu, metody i języka. Jednocześnie należy zwrócić uwagę na fakt, że pojmowanie nauk ekonomicznych w Polsce cechuje się pewną specyfiką w stosunku do rozwiązań przyjętych w innych krajach. Do 30 września 2018 roku w polskiej klasy-

fikacji nauki występowała dziedzina nauk ekonomicznych. Jednym z ośmiu obszarów nauki był obszar nauk społecznych, w którym występowały trzy dziedziny, w tym dziedzina nauk ekonomicznych. W skład dziedziny nauk ekonomicznych wchodziły cztery dyscypliny, których przedmioty zainteresowań można scharakteryzować następująco (Gorynia, 2018a):

- *Ekonomia* – ludzkie zachowanie jako związek między danymi celami a ograniczonymi środkami o alternatywnych zastosowaniach,
- *Nauki o zarządzaniu* – zarządzanie można zdefiniować z punktu widzenia tzw. perspektywy zasobowej; zarządzanie polega na takim dobieraniu i koordynowaniu wykorzystania rzadkich zasobów, aby możliwe było osiągnięcie celów organizacji, do których należy m.in. efektywność,
- *Finanse* – będące dobrem rzadkim (ograniczonym) zasoby finansowe alokowane są pomiędzy różne możliwości inwestowania, które mają przynosić właścicielowi środków pożytki; liczy się efektywność inwestowania,
- *Towaroznawstwo* – przyrodniczo-techniczne podstawy efektywności; jak efektywność uwarunkowana jest czynnikami fizycznymi, chemicznymi, biologicznymi itp.

Z powyższego wynika, że wspólnym wątkiem, wyróżnikiem łączącym wymienione dyscypliny, było szeroko, wieloaspektowo ujmowane rozumienie pojęcia efektywności. Można więc w uproszczeniu przyjąć, że nauki ekonomiczne są naukami ogniskującymi uwagę na efektywności, czyli na relacji nakładów i wyników we wszelkich odmianach aktywności człowieka.

Od 1 października 2018 roku dziedzina nauk społecznych, będąca zgodnie z Ustawą 2.0 jedną z ośmiu dziedzin nauki, zawiera w sobie dwie dyscypliny „ekonomiczne” w ramach jedenastu (obecnie od 2023 – dwunastu) dyscyplin w dziedzinie nauk społecznych. Są to dyscypliny *Ekonomia i finanse* oraz *Nauki o zarządzaniu i jakości*. Z pewnym uproszczeniem można przyjąć, że dyscyplina *Ekonomia i finanse* powstała ze scalenia dyscyplin *Ekonomia* oraz *Finanse*, a dyscyplina *Nauki o zarządzaniu i jakości* jest efektem połączenia dyscypliny *Nauki o zarządzaniu* i części dyscypliny *Towaroznawstwo*. Dodatkowo w ramach dziedziny nauk społecznych występuje także dyscyplina o nazwie *Geografia społeczno-ekonomiczna i gospodarka przestrzenna*. W literaturze przedmiotu czasami przyjmuje się określenie, że trzy wymienione dyscypliny tworzą quasi-subdziedzinę nauki ekonomiczne, która jest częścią dziedziny nauk społecznych.

Innym przejawem specyfiki polskiej są klasyfikacje nauki według Polskiej Akademii Nauk (PAN) oraz Narodowego Centrum Nauki (NCN). Ponadto należy zaznaczyć, że często podejmowane są nieformalne próby dalszego, bardziej szczegółowego opisu wykazu zainteresowań badawczych i przedmiotu badań w postaci subdyscyplin wyróżnianych w ramach poszczególnych dyscyplin nauk ekonomicznych (Fiedor).

W dalszej części opracowania przyjęto szerokie, kompromisowe rozumienie nauk ekonomicznych pojmowanych jako wypadkowa omówionych podejść klasyfikacyjnych.

Wydaje się, że rozumowanie zaprezentowane w punkcie 2. tego opracowania stanowi dostateczne usprawiedliwienie dla dość luźnego, mało rygorystycznego ujęcia relacji pomiędzy ekonomią i naukami ekonomicznymi oraz posługiwania się w niniejszym eseju tymi terminami zamiennie.

### **3. Wymiary fascynacji ekonomią**

W tym miejscu chciałbym zaproponować oryginalne autorskie ujęcie fascynacji naukami ekonomicznymi, które określam jako model 5x2P. W tymże modelu nauki ekonomiczne są, po pierwsze, pozytywne jak nauki przyrodnicze, po drugie, płodne poznawczo, po trzecie, praktycznie przydatne, po czwarte, pozytywnie posepne oraz po piąte, po prostu pięknie piękne. Każdy z tych aspektów ukazuje inny wymiar ekonomii: od naukowego po estetyczny. Poniżej rozwinięto każdy z nich.

#### **3.1. Pozytywność – ekonomia jako nauka pozytywna w sensie poznawczym**

W przyjętym tutaj ujęciu ekonomia jako nauka pozytywna stara się przede wszystkim opisywać rzeczywistość, a nie ją oceniać. Jej siła polega na zdolności do budowania twierdzeń typu „jeśli A, to B”, niezależnie od tego, czy B jest pożądane, czy nie. Takie podejście porządkuje świat społeczno-gospodarczy i pozwala identyfikować mechanizmy rządzące rynkami, instytucjami oraz decyzjami jednostek.

Pozytywność oznacza, że ekonomia aspiruje do bycia nauką opisową, wolną od sądów wartościujących. Takie ujęcie, znane z klasycznych prac Friedmana, sugeruje, że ekonomia powinna opisywać rzeczywistość taką, jaka jest, a nie formułować sądy o tym, jaka być powinna. Tak rozumiana ekonomia to narzędzie do wyjaśniania, a nie do oceniania.

Filozoficzny fundament tego podejścia stanowi realizm – przekonanie, że istnieje obiektywny świat społeczny, który można poznawać za pomocą racjonalnych narzędzi. Ekonomia wpisuje się tu w ciągłość z innymi naukami empirycznymi, choć operuje na innym poziomie ogólności i złożoności.

Fascynujące może być to, że z pozornie prostych założeń – np. o racjonalnym konsumencie – można wyprowadzić złożone i często trafne przewidywania zachowań zbiorowych. Przykładem mogą być modele równowagi ogólnej czy analiza kosztów alternatywnych.

W mojej ocenie rozważana tutaj cecha ekonomii stanowi jej silną stronę, co nie może być równoznaczne z jej absolutyzacją, fetyszyzacją. Równoległe nie można bowiem zapominać, że elementem zachowań ludzi w konfrontacji z rzadkością zasobów jest zawsze tzw. pierwiastek humanistyczny, uwzględniający obecność w ludzkich zachowaniach

motywów wykraczających poza przyjęte upraszczające modelowe archetypy czy stereotypy, które są eksploatowane w prowadzonych rozważaniach modelowych jako aksjomaty, a które jednocześnie nie są doskonałym opisem realiów rzeczywistego świata gospodarczego. Formułując powyższy pogląd, mam oczywiście świadomość, że istnieje we współczesnej ekonomii ożywiona dyskusja na temat tego, czy i w jakim zakresie ekonomia nie powinna dążyć do pewnej „równowagi metodologicznej”, rozumianej jako konieczność uwzględniania nie tylko zdań pozytywnych, ale i sądów wartościujących (jak choćby akcentuje to noblista Amartya Sen). Innymi słowy chodzi o współistnienie w ekonomii nurtu pozytywnego i normatywnego. Po drugie, zdaję sobie sprawę (dawno temu pisał już o tym Max Weber), że nawet przy czysto pozytywnym podejściu do ekonomii jako nauki występują w niej „ukryte” sądy wartościujące, mające swoje źródło czy inspiracje w etyce, religii, czy szeroko rozumianej tradycji, dotyczące takich fundamentalnych kategorii jak dobrobyt (dobrostan), szczęście, bezpieczeństwo czy sprawiedliwość. Krótkie nawiązanie do tego będzie miało miejsce w punktach 3.3, 4.4 i 5.4 tego opracowania.

### **3.2. Płodność poznawcza i wielomodelowość**

Ekonomia jest niezwykle płodna poznawczo – nie dlatego, że ma monopol na jedną prawdę, ale dlatego, że potrafi wyjaśniać złożoność zjawisk gospodarczych na wiele sposobów. Współczesna ekonomia opiera się na konkurencji modeli. Jak zauważa Dani Rodrik, każdy model upraszcza rzeczywistość w innym kierunku – jedne skupiają się na efektywności, inne na sprawiedliwości, jeszcze inne na dynamice instytucjonalnej. Niekiedy określa się to jako wielomodelowość albo wieloparadygmatyczność (Gorynia, 2018b). Przykładem z obszaru moich zainteresowań badawczych mogą być różne teorie dotyczące korporacji transnarodowych: teoria monopolu (Hymer), teoria kosztów transakcyjnych (Williamson, Casson), teoria sieci (Johanson, Vahlne), teoria zasobowa (Teece, Hamel) czy podejścia polityczno-instytucjonalne (Perrow, Kostova). Każde z tych ujęć oferuje inne spojrzenie na tę samą rzeczywistość – i w tym tkwi siła nauk ekonomicznych.

Ważne ponadto jest zauważenie, że ekonomia dostarcza narzędzi, które znajdują równoległe zastosowanie w wielu dziedzinach: polityce, psychologii, ekologii, a nawet teorii sztuki. Koncepcje takie jak efekt zewnętrzny, równowaga, koszty alternatywne, czy ograniczona racjonalność, są stosowane w wielu obszarach, daleko poza kontekstem czysto rynkowym. Ekonomia uczy wreszcie, jak analizować zachowania ludzi w warunkach niedoboru informacji i konfliktu interesów. Stosując np. teorię gier, można badać zarówno negocjacje handlowe, jak i konflikty zbrojne czy codzienne dylematy moralne.

### **3.3. Praktyczność – ekonomia jako narzędzie działania**

Ekonomia wpływa na życie codzienne – od decyzji rządów, przez politykę pieniężną, po strategię korporacyjne. Modele ekonomiczne wykorzystywane są w analizach polityki

fiskalnej, prognozach inflacji czy w ocenie efektywności systemów edukacyjnych. To praktyczne zastosowanie nadaje ekonomii rangę nauki „publicznej”, a jednocześnie czyni ją fascynującą – bo rzadko która nauka tak bezpośrednio wpływa na życie obywateli i na kształt społeczeństw.

Funkcja praktyczna ekonomii to jedna z jej cech najczęściej przywoływanych przez jej obrońców. Ekonomia pozwala diagnozować problemy społeczne i gospodarcze, projektować polityki publiczne, optymalizować procesy decyzyjne w firmach i administracji. Można by tutaj przywołać wiele przykładów, odnoszących się między innymi do szczebla lokalnego – jak rozdzielić budżet między szkołę, dom kultury i infrastrukturę drogową? Jakie będą skutki planowanych inwestycji dla różnych grup interesariuszy? W tym sensie ekonomia staje się też normatywna – nie tylko opisuje, ale też pomaga projektować rzeczywistość. Stawia pytania o koszty alternatywne, konsekwencje długofalowe, źródła finansowania, rozkład ryzyka i odpowiedzialności. Jej wartość nie polega na tym, że zawsze zna gotowe odpowiedzi, ale że uczy, jak zadawać pytania oraz jak dochodzić do odpowiedzi na nie.

Prawidłowe rozpoznanie mechanizmów rządzących rzeczywistością może dawać asumpt do budowania zaleceń, jak należy kształtować rzeczywistość (jak być powinno?) i/lub pozwalać budować prognozy na przyszłość (jak prawdopodobnie będzie?). Warto zauważyć, że nauki ekonomiczne w roli normatywnej zawierają dwa komponenty – zdefiniowanie celów (wartości, zasad), do których należy zmierzać w działaniach gospodarczych oraz wykorzystanie dostępnej wiedzy opisowo-wyjaśniającej do osiągnięcia tych celów. Cele to wybory społeczne i polityczne. Wynika z tego, że w pełnieniu roli normatywnej nauki ekonomiczne są więc tylko w części „naukowe”. Częściowo podobnie jest z rolą prognostyczną nauk ekonomicznych.

Należy zauważyć, że cele to wybory społeczne i polityczne – są one w zasadzie poza zakresem zainteresowań nauk ekonomicznych w tym sensie, że ich wybór ma oczywiście uwarunkowania i konsekwencje ekonomiczne, ale to nie ekonomiści podejmują decyzje co do celów. Dla ilustracji prezentowanego tutaj rozumienia roli ekonomisty można tutaj podać kilka przykładów. Przykład I – Jak poprawiać poziom życia w powiecie radomskim czy w mieście Radom? w co inwestować na poziomie powiatu czy miasta? czy wybudować w Radomiu szpital czy obwodnicę? Przykład II – Jak poprawić poziom życia w gminie Drzewica? wybudować szkołę czy dom kultury? Przykład III – Jak zwiększyć satysfakcję z życia Jana Radomskiego? kupić samochód, zrobić remont domu czy sfinansować edukację dziecka?

Rola ekonomisty w podanych sytuacjach nie polega na udzieleniu odpowiedzi na zadane pytania. Ekonomista powinien pomóc odpowiedzieć na inny zestaw pytań – ile wyniosą nakłady? jakie mogą być źródła ich finansowania? ile będą wynosić spodziewane koszty eksploatacji? z czego będą pokrywane koszty w horyzoncie wieloletnim?



Podsumowując ten etap rozważań, trzeba zauważyć, że oczekiwania stawiane przed naukami ekonomicznymi zarówno przez społeczeństwo, jak i przez niektórych ich przedstawicieli są często nadmierne i co najmniej po części wynikają z niezrozumienia roli i tym samym możliwości oraz ograniczeń nauk ekonomicznych. Tymczasem nauki ekonomiczne, podobnie zresztą jak inne dyscypliny, mają obiektywnie ograniczone zdolności do wyjaśniania rzeczywistości i niedoskonałe możliwości predykcyjne. Jak zauważa Blaug: teoria grawitacji Newtona, teoria ewolucji Darwina, psychologia głębi Freuda, teoria samobójstwa Durkheima również mają podobne ograniczenia, zarówno w odniesieniu do zdolności wyjaśniania, jak i budowania predykcji. Wynikają one ze złożoności badanych zjawisk i procesów. Można więc uznać, że niekiedy wyolbrzymiane kompleksy nauk ekonomicznych są przynajmniej częściowo nieuzasadnione, zwłaszcza jeśli zestawimy ich niedoskonałości z przypadkami innych dyscyplin powszechnie uważanych za „bardziej naukowe, jak meteorologia, medycyna czy geologia/geofizyka. Jako ekonomiści nie musimy mieć zatem kompleksów, że nauka przez nas uprawiana nie ma tej siły predykcji, co na przykład klasyczna fizyka.

### 3.4. Pozytywna posępność

Słynne określenie ekonomii jako „posępnej nauki” (ang. *dismal science*) przypisuje się Thomasowi Carlyle’owi, który w XIX wieku przeciwstawiał ją bardziej wzniosłym naukom moralnym. Wydaje się jednak, że współcześnie zasadnie można mówić o „pozytywnej posępności” – ekonomia bowiem zmusza nas do realistycznego spojrzenia na ograniczoność zasobów, konflikty interesów i koszty alternatywne.

O posępności ekonomii/nauk ekonomicznych pisali oprócz Carlyle’a także Arrow i Wilkin, każdorazowo podkreślając, że zasoby, jakimi dysponują ludzie, są rzadkie i nie wszystko daje się zrobić od razu. W tym sensie posępność ekonomii można pojmować jako pozorną słabość, która *de facto* jest jej silną stroną – nauki ekonomiczne poprzez główny przedmiot swoich zainteresowań, czyli efektywność, nadają ludzkim zachowaniom wymiar racjonalny, co nie wiąże się wcale z nieuzasadnionym uświadamianiem ograniczoności zasobów, ale prowadzi do ustalenia hierarchii zaspokajania (nieograniczonych) ludzkich potrzeb przy wykorzystaniu rzadkich środków. Pokazują to w uproszczeniu trzy przywołane wcześniej przykłady.

Tak więc nauki ekonomiczne są przydatne i użyteczne, gdyż ich rolą pełnioną w społeczeństwie jest przyczynianie się do racjonalizacji gospodarczych zachowań człowieka, dzięki czemu sprawiają, że możliwy i realny staje się wyższy poziom dobrobytu. Nieprzyjemne prawdy, które odkrywa ekonomia, bywają wyzwaniem dla naszego myślenia życzeniowego. Uczy ona, że „nie ma darmowych obiadów” (*there’s no such thing as a free lunch*), że każde działanie ma swoją cenę czy koszt alternatywny, a efekty społeczne bywają niezamierzone. Takie podejście kształtuje pokorę wobec rzeczywistości, a zarazem pozwala zrozumieć złożone procesy społeczne w sposób odarty z iluzji.

Określenie „posepna, ponura nauka”, choć początkowo miało charakter ironiczny, trafnie oddaje specyfikę ekonomii. Pokazuje ona bowiem, że nie wszystko da się mieć, że każde „tak” oznacza jakieś „nie”. Uczy, że zasoby są ograniczone, że kompromisy są nieuniknione, że nie istnieją darmowe obiady. Moim zdaniem ta „posepność” nie oznacza pesymizmu, lecz realizm. W moim przekonaniu właśnie ta świadomość ograniczeń czyni ekonomię fascynującą – jako narzędzie porządkowania świata, w którym chaos decyzji i emocji bez refleksji prowadzi do strat, nieefektywności i frustracji społecznej.

### 3.5. Estetyka

Być może najbardziej oryginalny element mojego wystąpienia stanowić może próba estetyzacji nauk ekonomicznych. Odwołując się do Nietzschego, Tatariewiczza, Wilkina i Fiedora, sugeruję, że ekonomia może być źródłem estetycznego zachwytu – nie poprzez obrazy czy dźwięki, lecz poprzez strukturę, elegancję i logikę swoich teorii.

Modele ekonomiczne bywają piękne – w ich wewnętrznej spójności, oszczędności formułowania, trafności predykcyjnej. Ich piękno może mieć charakter apolliński (harmonia, równowaga, proporcja) lub dionizyjski (niepokój, intensywność, dramatyzm). Ekonomia to nie tylko nauka o pieniądzu – to także sztuka opisywania świata.

Choć estetyka rzadko pojawia się w kontekście nauk społecznych, struktury teoretyczne ekonomii potrafią być zaskakująco piękne. Krzywe popytu i podaży, modele równowagi ogólnej, grafy w teorii gier czy matematyczne funkcje użyteczności to nie tylko narzędzia, lecz także twory intelektualnie eleganckie. Estetyczna satysfakcja może płynąć z wewnętrznej spójności teorii, przejrzystości założeń czy harmonii między intuicją a formalizmem. W tym sensie ekonomia przypomina logikę lub matematykę – nauki, których piękno zostało już przez wielu zauważone i docenione.

## 4. Krytyka i ograniczenia – co może powstrzymać przed fascynacją naukami ekonomicznymi?

Trudno nie dostrzec, że wielu ludzi – także naukowców, studentów, dziennikarzy, praktyków gospodarczych, ale także tzw. zwykłych ludzi – nierzadko odczuwa dystans wobec ekonomii. Przyczyn jest kilka: hermetyczny język, nadmierne przywiązanie do matematyki, nieczytelność modeli, brak wyraźnych i jednoznacznych odpowiedzi. Dodatkowo historia ekonomii zna wiele przypadków, w których prognozy się nie sprawdziły, a polityka oparta na określonych teoriach okazywała się błędna – nieefektywna, nieskuteczna lub niesprawiedliwa.

Do krytyków ekonomii/nauk ekonomicznych należą zarówno ekonomiści heterodoksyjni, jak i badacze innych dziedzin. Krytykują oni tzw. imperializm ekonomiczny (Becker, 1976), czyli tendencję do analizowania wszystkiego w kategoriach kosztów i korzyści. Wydaje się, że nie należy negować tych zastrzeżeń, trzeba raczej przyjmować

podejście, w myśl którego ekonomia musi być uprawiana z pokorą i świadomością własnych ograniczeń. Fascynacja ekonomią nie może przesłaniać jej słabości. Współczesna ekonomia – szczególnie w wersji neoklasycznej – była wielokrotnie krytykowana za szereg ograniczeń, które warto przypomnieć.

#### **4.1. Nadmierny formalizm**

Krytycy ekonomii, m.in. Mark Blaug (1992), zwracają uwagę na nadmierny formalizm i oderwanie od rzeczywistości. Modele ekonomiczne bywają matematycznie eleganckie, lecz jednocześnie oparte na nierealistycznych założeniach – jak doskonała informacja czy pełna racjonalność.

To prowadzi do sytuacji, w której teoria nie tylko nie odpowiada rzeczywistości, ale wręcz ją ignoruje. Ekonomia przekształca się w system zamknięty logicznie, lecz nieweryfikowalny empirycznie – co osłabia jej wartość poznawczą i możliwości praktycznego wykorzystania.

#### **4.2. Ograniczenia predykcyjne**

Pomimo ambicji przewidywania zjawisk gospodarczych, ekonomia często zawodzi. Kryzys finansowy z 2008 roku był zaskoczeniem dla większości głównych nurtów ekonomii. Prognozy inflacji, bezrobocia czy wzrostu PKB bywają zawodne, szczególnie w warunkach niepewności i zmienności globalnej.

To podważa status ekonomii jako „nauki ścisłej” i prowadzi do pytań o sens jej modeli predykcyjnych. Zdaniem Daniego Rodriki (2015) ekonomia powinna raczej być zbiorem reguł heurystycznych, a nie systemem uniwersalnych praw. Oznacza to, że modelowanie rzeczywistości nie powinno polegać wyłącznie na mechanicznym czy automatycznym wykorzystaniu jakiejś teorii, lecz być każdorazowo dopasowane do rzeczywistej sytuacji. Nie istnieje jeden najlepszy uniwersalny model, mamy raczej do czynienia ze swego rodzaju biblioteką modeli, których użyteczność powinna być mierzona dopasowaniem do okoliczności miejsca i czasu.

#### **4.3. Monizm metodologiczny**

Przez dekady dominującym paradygmatem w ekonomii była szkoła neoklasyczna, oparta na indywidualizmie metodologicznym i racjonalnym wyborze. Choć pojawiają się alternatywy – jak ekonomia behawioralna, instytucjonalna czy postkeynesizm – ich miejsce w głównym nurcie nadal uważane jest przez wielu za niesatysfakcjonujące.

Niezadowolająca obecność pluralizmu prowadzi do ubożenia debaty, powielania tych samych schematów myślenia i niedoceniań kontekstu społecznego, kulturowego czy historycznego. Ekonomia traci wtedy zdolność do rzeczywistego zrozumienia procesów gospodarczych. Jednocześnie należy jednak zauważyć, że w ramach ekonomii głównego nurtu podjęto znaczący wysiłek zmierzający do uwzględnienia i tym samym oddalenia

części zarzutów odnoszących się do monizmu metodologicznego formułowanych przez przedstawicieli nurtów heterodoksyjnych.

#### **4.4 Etyczna neutralność**

Ekonomia jako nauka pozytywna deklaruje i implikuje neutralność aksjologiczną – stara się opisywać, ale nie ocenia badanych zjawisk i procesów. Jednak wiele jej twierdzeń ma bezpośrednie implikacje etyczne. Na przykład decyzje o redystrybucji, systemie podatkowym czy dostępie do usług publicznych są głęboko normatywne, nawet jeśli opiera się je na modelach „neutralnych”. Jak wskazuje Blaug (1992), ukryte założenia aksjologiczne są obecne niemal w każdej analizie ekonomicznej. Świadomość tego faktu jest niezbędna, jeśli ekonomia ma być nauką odpowiedzialną społecznie.

### **5. Wszechstronność, otwartość i adaptacyjność ekonomii**

Pamiętając o wyżej zasygnalizowanych ograniczeniach nauk ekonomicznych, można jednocześnie wskazać ich kolejną zaletę, którą określono tutaj jako wszechstronność, otwartość i adaptacyjność. Składa się na nie kilka elementów, które omówiono poniżej, a najważniejsza obserwacja sprowadza się do zauważenia, że nauki ekonomiczne są zaangażowane w identyfikację, opis, analizę, interpretację, wyjaśnienie w zasadzie wszystkich najważniejszych aspektów funkcjonowania ludzkości.

#### **5.1. Ekonomia a inne nauki społeczne**

Ekonomia nie funkcjonuje w izolacji – stanowi część szerszego krajobrazu nauk społecznych, w którym współistnieje z socjologią, politologią, psychologią, naukami prawnymi, antropologią czy geografią. Co więcej, w wielu przypadkach ekonomia sięga po narzędzia i podejścia charakterystyczne dla tych nauk. Przykładowo, ekonomia instytucjonalna czerpie z dorobku socjologii i teorii organizacji, ekonomia behawioralna bazuje na psychologii poznawczej, a ekonomia polityczna – na politologii i historii idei.

To powiązanie sprawia, że nauki ekonomiczne zyskują dodatkowy potencjał interpretacyjny i normatywny. Mogą nie tylko opisywać i wyjaśniać procesy gospodarcze, ale także osadzać je w szerszym kontekście społecznym i kulturowym. Ujęcie interdyscyplinarne sprzyja także większej pokorze epistemicznej – uświadamia bowiem, że rzeczywistość nie daje się łatwo ująć w jednym modelu ani wyjaśnić z jednej perspektywy.

Warto wreszcie także zasygnalizować związki ekonomii z innymi dyscyplinami zlokalizowanymi poza naukami społecznymi, takimi jak filozofia, matematyka, fizyka czy biologia.

#### **5.2. Ekonomia a edukacja obywatelska**

W warunkach funkcjonowania społeczeństw opartych na demokracji i gospodarce rynkowej, w których obywatele mają pośredni wpływ na politykę gospodarczą poprzez

wybory, referenda, działania społeczne i media, organizacje pozarządowe itp., niezbędne jest, by dysponowali choćby podstawową wiedzą ekonomiczną. Tylko wtedy mogą bowiem świadomie oceniać decyzje rządzących, rozumieć mechanizmy kryzysów finansowych, dostrzegać konsekwencje zadłużenia publicznego czy analizować efekty polityki monetarnej.

W tym sensie ekonomia spełnia funkcję nie tylko naukową, ale także obywatelską, społeczną i kulturową. Jej zadaniem nie jest tylko rozwijanie teorii, lecz także tłumaczenie złożonego świata gospodarczego w sposób zrozumiały i użyteczny, co teoretycznie powinno sprzyjać budowaniu większej spójności społecznej. To właśnie ta rola tłumacza – pomostu między abstrakcją zaawansowanych podręczników a codziennością praktycznego życia gospodarczego – czyni ekonomistów ważnymi uczestnikami debaty publicznej, których znaczenie jest nie do przecenienia. Ta rola jest również bardzo ważna w kontekście – po pierwsze – obrony ekonomii jako dyscypliny naukowej przed nadmierną i nieuzasadnioną ideologizacją (wpływem bieżącej polityki) oraz – po drugie – przeciwdziałania czy ograniczania wpływu tendencji populistycznych na politykę gospodarczą i społeczną. W tym znaczeniu ekonomia winna stać na straży uwzględniania przesłanek racjonalnych w ocenie świata gospodarczego i dokonywania wyborów odnośnie do przyszłości.

### **5.3. Ekonomia jako refleksja nad przyszłością**

Choć często zarzuca się ekonomii, że zbyt mocno koncentruje się na teraźniejszości lub przeszłości (analizy danych, modelowanie statystyczne z myślą o formułowaniu tendencji i prawidłowości), to równie ważnym zadaniem tej dyscypliny są funkcje predykcyjne, a w szczególności prognozowanie i kreowanie (racjonalnych?) wyobrażeń na temat przyszłości. Modele makroekonomiczne, scenariusze wzrostu gospodarczego, prawidłowości funkcjonowania rynku pracy, modele handlu międzynarodowego, symulacje zmian klimatycznych czy analizy skutków automatyzacji oraz wykorzystania sztucznej inteligencji to tylko niektóre przykłady zastosowania ekonomii do myślenia przyszłościowego. W tym kontekście ekonomiści pełnią rolę nie tylko ekspertów, ale także – w pewnym sensie – futurologów. Ich odpowiedzialność polega na tym, by nie tylko przewidywać możliwe, zazwyczaj wariantowe, skutki podejmowanych działań, ale także ostrzegać przed możliwymi zagrożeniami, ograniczeniami, skutkami ubocznymi i niepożądanymi oraz zachęcać do działań prewencyjnych znoszących bariery i moderujących niechciane efekty. Ekonomia może więc służyć jako system wczesnego ostrzegania przed kryzysami gospodarczymi, nierównościami społecznymi i możliwymi na ich tle wybuchami społecznymi, degradacją środowiska naturalnego czy ograniczeniami zasobowymi.

Dzięki tym kompetencjom nauki ekonomiczne nie są tylko „techniczne” – stają się częścią budowania systemów wartości oraz etycznej refleksji nad tym, jak chcemy żyć

jako społeczeństwa i jakie wartości mają nam przyświecać w przyszłości. Bez nauk ekonomicznych refleksja ta byłaby mniej pełna i wiarygodna.

#### **5.4. Ekonomia a wartości**

Chociaż – jak już zaznaczono wcześniej – ekonomia często jest przedstawiana jako nauka neutralna aksjologicznie, w rzeczywistości jej praktyczne zastosowanie nierozdzielnie wiąże się z wartościami. Kiedy ekonomiści doradzają, w co inwestować publiczne pieniądze, jakie cele rozwoju wspierać, czy jak ustalać podatki i transfery, poruszają się po obszarze, w którym dokonywane rozstrzygnięcia nie mają tylko instrumentalnego, technicznego charakteru, ale mają też swój wymiar etyczny.

Domeną ekonomii normatywnej jest zaangażowanie w wybór celów – np. wzrost/rozwój gospodarczy, zatrudnienie/bezrobocie, stabilność cen/inflacja, sprawiedliwość społeczna/transfery społeczne – a następnie wskazanie narzędzi prowadzących do ich realizacji. Te cele nie są dane „z góry”, zazwyczaj nie mają charakteru wyłącznie egzogenicznego – są najczęściej wynikiem kompromisu politycznego, filozofii społecznej, tradycji i dominującego systemu wartości. W ramach tych determinantów celów ważną pośrednią rolę pełni też ekonomia. Dlatego ekonomiści muszą być świadomi, że ich praca ma konsekwencje społeczne, a ich zalecenia mogą wspierać lub ograniczać określone grupy społeczne.

Należy także zauważyć, że refleksja odnośnie do roli wartości w ekonomii nie ogranicza się jedynie do polityki gospodarczej, czy szerzej polityki publicznej. Dotyczy ona również sposobu, w jaki opisujemy, analizujemy i percypujemy rzeczywistość. Język, jakim posługuje się ekonomia z ważną rolą pojęć takich jak „koszty”, „korzyści”, „efektywność” – nie jest neutralny. Kształtuje sposób myślenia o problemach nie tylko czysto gospodarczych, ale także społecznych, edukacji, zdrowiu czy środowisku naturalnym. Dlatego tak ważne jest, by nauki ekonomiczne nie zaniedbywały krytycznej autorefleksji.

#### **5.5. Ekonomia a zrównoważony rozwój**

Współczesne nauki ekonomiczne nie mogą sobie pozwolić na ignorowanie zagadnień środowiskowych i międzygeneracyjnych. Klasyczne podejście oparte na fetyszu wzrostu Produktu Krajowego Brutto jako nadrzędnym celu procesów gospodarowania coraz częściej ustępuje miejsca bardziej zrównoważonym koncepcjom – takim jak rozwój trwały, dobrostan, jakość życia czy kapitał naturalny.

Ekonomia ekologiczna, zielona ekonomia, ekonomia dóbr wspólnych czy gospodarka umiaru to nurty, które próbują odpowiedzieć na najważniejsze wyzwania XXI wieku: zmiany klimatyczne, degradację środowiska naturalnego, utratę bioróżnorodności, potrzebę transformacji energetycznej, globalne nierówności społeczne, wyczerpywanie się zasobów. Są one dowodem na to, że ekonomia się zmienia i adaptuje do zachodzą-

cych zmian – i że dlatego może być fascynująca również dla tych, którzy dotąd postrzegali ją jako narzędzie opisu i analizy *status quo*.

Postulat ekonomii zrównoważonej jako dyscypliny teoretycznej, a jednocześnie aplikacyjnej, wiąże się także z tworzeniem nowego języka: mówienia nie tylko o efektywności, ale także o odporności (rezyliencji), bezpieczeństwie, sprawiedliwości pokoleniowej, prawie do środowiska naturalnego czy wartości niematerialnych. Z tego punktu widzenia ekonomia coraz bardziej zaczyna kojarzyć się z debatą filozoficzną, co może zaowocować zyskaniem nowego statusu w oczach szeroko rozumianego społeczeństwa.

### 5.6. Ekonomia w dobie cyfrowej transformacji

Współczesna gospodarka coraz częściej opiera się na zjawiskach, procesach i mechanizmach, które nie mieściły się w tradycyjnych modelach ekonomicznych. Cyfryzacja, sztuczna inteligencja, platformizacja, gospodarka danych – wszystkie te zjawiska wymuszają redefinicję podstawowych pojęć, takich jak kapitał, praca, wartość, czynniki produkcji, zasoby, rynek, konkurencja czy regulacja. Przykładowo w gospodarce platformowej – reprezentowanej przez firmy takie jak Google, Facebook, Amazon, Uber, Booking.com czy Airbnb – klasyczne relacje popytu i podaży przestają być wystarczające. Wartość generowana jest w sposób dalece odbiegający od klasycznych źródeł wartości – w szerokim zakresie poprzez efekty sieciowe, dysponowanie dużymi zbiorami danych użytkowników, wykorzystanie modeli predykcyjnych, a także przez architekturę algorytmiczną, które stały się nowymi kategoriami zasobów, wcześniej nieobecnymi w rozważaniach tradycyjnych szkół ekonomii. W tym kontekście ekonomiści powinni nie tylko znać, rozumieć i wykorzystywać nowe technologie, ale również kwestionować, zmieniać, rozbudowywać, dostosowywać dotychczasowe kategorie analizy.

Wydaje się, że cyfrowa transformacja wymusza na ekonomii wypracowanie nowych pojęć, nowych modeli i nowych narzędzi, a być może także nowych paradygmatów. Jednocześnie rodzą się pytania o charakterze etycznym: kto posiada dane? kto jest ich właścicielem i użytkownikiem? kto tworzy ich bazy i ponosi związane z tym koszty? kto kontroluje algorytmy? jak w tych warunkach chronić prywatność i prawa obywatelskie? jakie są granice automatyzacji? Jakie są granice wykorzystania sztucznej inteligencji? jakie powinny być formy regulacji w skali międzynarodowej i w skali poszczególnych krajów? W tym sensie ekonomia nie może być już tylko nauką „o rynku”. Musi także uwzględniać takie aspekty, jak: władza, technologia, nierówności społeczne – a wszystko to rozpatrywać nie tylko w duchu opisowo-diagnostycznym, ale także prospektywnym. W tym sensie „ekonomię cyfrową” postrzegam nie tylko jako nową domenę badawczą, ale raczej jako wyzwanie dla całej dyscypliny, by pozostać adekwatną i odpowiedzialną w zmieniającym się świecie, a nawet w szerszym tego słowa znaczeniu dla całej dziedziny nauk społecznych. Owocem takiego podejścia powinno być doskonalenie, rozbudowywanie, wzbogacanie tradycyjnych paradygmatów, albo wręcz ich wymiana.

## 6. Zakończenie

W wielkim uproszczeniu rzecz ujmując, na przestrzeni ostatnich dwóch stuleci nauki ekonomiczne przeszły długą drogę – od klasycznej teorii wartości Adama Smitha, przez rewolucję marginalistyczną, keynesizm, monetarystów, aż po współczesne nurty behawioralne, instytucjonalne, ekologiczne i feministyczne, łącznie określane jako ekonomia heterodoksyjna. W efekcie nie ma jednej ekonomii – jest wiele ekonomii. I to właśnie ta różnorodność czyni je fascynującymi.

Nauki ekonomiczne mogą być fascynujące – ale stanie się to tylko wtedy, gdy zrozumiemy ich złożoność, kontekst i znaczenie. Nie wystarczy znać wzory i wykresy – trzeba też widzieć za nimi ludzi, wybory, wartości i historie. Ekonomia może być piękna, użyteczna, odkrywczą, inspirująca – ale jednocześnie powinna być też skromna, pluralistyczna i samokrytyczna. W ramach tego eseju przedstawiłem wielowymiarowy obraz nauk ekonomicznych jako dziedziny, która może – i powinna – fascynować. W moim przekonaniu ekonomia nie jest jedynie zbiorem równań. Jest raczej sposobem patrzenia na rzeczywistość, poznawania i analizowania tej rzeczywistości, a jednocześnie językiem porządkowania złożoności, narzędziem przewidywania i projektowania przyszłości. Może być zarazem piękna i elegancka jak matematyka, głęboka i refleksyjna jak filozofia, użyteczna jak inżynieria i medycyna oraz aktualna jak dziennikarstwo.

Chciałbym, aby moje wystąpienie stanowiło głos w obronie ekonomii jako nauki humanistycznej w najlepszym znaczeniu tego słowa – nauki o człowieku gospodarującym, racjonalnym i emocjonalnym zarazem. Jestem przekonany, że takie podejście nie stoi w sprzeczności z uznaniem, że w ramach nauk ekonomicznych jest też miejsce na uprawianie nauki w sensie określanym w filozofii jako pozytywny. Moje wystąpienie jest jednocześnie zaproszeniem do myślenia o naukach ekonomicznych nie jako o „suchym” zbiorze twierdzeń, lecz jako o żywej refleksji nad światem i człowiekiem. To apel o zachwyt nad złożonością, ale i odpowiedzialność za konsekwencje. To głos, który przypomina: ekonomia może być nauką piękną – pod warunkiem, że będzie też nauką mądrą i funkcjonalną w stosunku do społeczeństwa.

Wyrażony tutaj zachwyt nad naukami ekonomicznymi nie powinien być ślepy – może przecież być także świadomie krytyczny i wymagający. To właśnie taki zachwyt promuję w tym opracowaniu – fascynację opartą na wiedzy, wieloperspektywiczności i odpowiedzialności.

W świecie pełnym uproszczeń ekonomia – dobrze rozumiana – pozostaje jedną z najważniejszych przestrzeni, w których człowiek może szukać sensu, porządku i nadziei. A to, samo w sobie, jest wystarczającym powodem, by uznać ją za fascynującą. Pytanie, czy nauki ekonomiczne mogą być fascynujące, ma dla mnie charakter zarówno osobisty, jak i szerszy – metodologiczno-poznawczy. Ekonomia – jako nauka społeczna – oscyluje



między ambicją ścisłości a koniecznością weryfikacji empirycznej i interpretacji. To napięcie rodzi przestrzeń dla fascynacji: nie tylko tym, co ekonomia mówi o świecie, lecz także tym, jak o nim mówi.

Fascynacja ekonomią może ponadto wynikać z jej potencjału poznawczego: umiejętności upraszczania złożoności, formułowania ogólnych zależności, zastosowania modeli i narzędzi, które porządkują świat społeczno-gospodarczy i ułatwiają jego percepcję nie tylko w wymiarze indywidualnym, ale także społecznym. Może też wynikać z jej praktyczności – wpływu na politykę gospodarczą/publiczną, decyzje rynkowe agentów gospodarczych (konsumentów, producentów, inwestorów) czy strategię firm. Ale być może najgłębsza albo specyficzna fascynacja tkwi również w estetycznym wymiarze tej nauki: w elegancji modeli, harmonii logicznych struktur i możliwości odnajdywania porządku tam, gdzie pozornie panuje chaos.

Jednocześnie nie można ślepo afirmować ekonomii i ignorować słabości nauk ekonomicznych. Wymagają one otwartości na inne perspektywy, większej empatii i świadomości aksjologicznej. Ekonomia może być fascynująca – ale będzie taka tylko wtedy, gdy przestaje być zamkniętą doktryną, a staje się krytyczną refleksją nad światem, którego częścią jesteśmy.

Na zakończenie warto jeszcze zadać pytanie: jaka przyszłość czeka nauki ekonomiczne? Czy będą w stanie sprostać wyzwaniom wielowymiarowych kryzysów? Czy potrafią zintegrować różnorodne perspektywy i pogodzić efektywność z etyką? Czy staną się bardziej otwarte na inne nauki, bardziej pluralistyczne, bardziej zaangażowane społecznie?

Odpowiedź na te pytania nie jest prosta – ale kierunek myślenia wskazany w tym eseju daje nadzieję. Ekonomia, jako dyscyplina refleksji nad racjonalnością, może być mostem między nauką a działaniem, między analizą a wartościami. Może fascynować – o ile pozwoli sobie być nauką pełną, krytyczną i otwartą.

## 6. Bibliografia

- Blaug M. (1992). *The methodology of economics: Or how economists explain* (2nd ed.). Cambridge University Press.
- Friedman M. (1953). *Essays in positive economics*. University of Chicago Press.
- Gorynia M. (2018a). *O pięknie nauk ekonomicznych*, „Studia Ekonomiczne”, nr 1–2, s. 142–166.
- Gorynia M. (2018b). *Współczesne nauki ekonomiczne: tożsamość, ewolucja, klasyfikacje*, „Ekonomista”, nr 5, 2018, s. 497–522.
- Rodrik D. (2015). *Economics rules: The rights and wrongs of the dismal science*. W.W. Norton & Company.
- Robbins L. (1932). *An essay on the nature and significance of economic science*. Macmillan.
- Tatarkiewicz W. (1976). *Dzieje sześciu pojęć*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

### Czy nauki ekonomiczne mogą być fascynujące?

Ekonomia, czy szerzej nauki ekonomiczne, mają w powszechnym odbiorze reputację dziedziny suchej, hermetycznej i skupionej głównie na liczbach, modelach i wskaźnikach. W oczach opinii publicznej postrzegane są jako dziedzina chłodna, modelowa i technokratyczna – zdominowana przez wykresy, schematy, algorytmy, równania i hermetyczny, często niezrozumiały język. W klasycznej anegdocie Carlyle nazwał ekonomię „posępną nauką” (*dismal science*), kontrastując ją z bardziej natchnionymi dziedzinami, jak: filozofia, literatura czy sztuka. Mimo to moja odpowiedź na zadane w tytule pytanie jest jednoznacznie twierdząca, albowiem to właśnie nauki ekonomiczne pozwalają zrozumieć fundamentalne mechanizmy funkcjonowania współczesnych społeczeństw, uczą, jak myśleć o ograniczoności zasobów, o kompromisach, jakie musimy podejmować, i o strukturze decyzji, które kształtują nie tylko rynek, ale i życie codzienne. W uzasadnieniu mojej odpowiedzi chciałbym wskazać pięć powodów, dla których ekonomia może przyciągać umysły nie tylko swoją użytecznością, ale również poznawczą głębią i strukturą estetyczną. Niniejsze opracowanie stanowi próbę rozwinięcia tych argumentów i ich osadzenia w szerszym kontekście współczesnych nauk społecznych. Z drugiej strony trzeba dostrzegać także niedoskonałości i ograniczenia nauk ekonomicznych, które mogą osłabiać fascynację nimi.

**Słowa kluczowe:** nauki ekonomiczne, ekonomia, wymiary fascynacji ekonomią, ograniczenia nauk ekonomicznych

### Can economic sciences be fascinating?

Economics – or more broadly, the economic sciences – have a common reputation as a dry, hermetic field, focused mainly on numbers, models, and indicators. In the eyes of the general public, they are perceived as a cold, technocratic, and model-driven discipline – dominated by graphs, diagrams, algorithms, equations, and a specialized, often incomprehensible language. In a classic anecdote, Carlyle referred to economics as the “dismal science”, contrasting it with more inspired disciplines such as philosophy, literature, or the arts. Nevertheless, my answer to the question posed in the title is an unequivocal “yes”. It is precisely the economic sciences that allow us to understand the fundamental mechanisms underlying the functioning of modern societies. They teach us how to think about the scarcity of resources, the trade-offs we must make, and the structure of decisions that shape not only markets but also everyday life. In justifying my position, I would like to point to five reasons why economics can attract the mind not only through its practical usefulness but also through its cognitive depth and aesthetic structure. This paper presents an attempt to elaborate on these arguments and situate them within the broader context of contemporary social sciences. On the other hand, one must also acknowledge the imperfections and limitations of economics, which may weaken the fascination it inspires.

**Key words:** economic sciences, economics, dimensions of fascination with economics, limitations of economic sciences